Nr. 83. Lwów — Wtorek dnia 12. kwietnia. 1904.

**Prenumerata:**
we Lwowie:
Miesięcznie... 1 K 50 h.
Kwartalnie.... 4 „ 50 „
Rocznie ......18 „ — „
Za dostawę do domu 30 hal. miesięcznie.
Na prowincyi i w monarchii austryackiej:
Miesięcznie... 2 K — h.
Kwartalnie.... 6 „ — „
Rocznie ......24 „ — „
Za granicą:
Miesięcznie... 2 K 30 h.
Kwartalnie.... 6 „ 85 „
Rocznie ......27 „ 25 „
Numer we Lwowie. 6 h.
na prowincyi.... 8 „
na dworcach....10 „

# DZIEŃ

POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI

**Wychodzi o godzinie 5 po południu.**



Redakcya i administracya: ul. Kopernika l. 15 a. — (Nr. telefonu 771). — Kantor na Lwów w biurze dzienników K. Buchstaba.

## Od Wydawnictwa.

**Czas odnowić przedpłatę kwartalną!**

### Co dzień niesie?

* Klub lewicy sejmowej obradował w sobotę we Lwowie pod przewodnictwem p. Romanowicza.

* W Podwołoczyskach zamierzoną była demonstracya odłamu młodzieży podczas przejazdu oficerów rosyjskich. Udaremniono ją.

* „Bankverein" otwiera we Lwowie filię 1. lipca br. Zamianowano już Radę nadzorczą dla lwowskiej filii.

* Cesarz Wilhelm II. przybył na wyspę Maltę.

* Dziś, z powodu święta narodowego, giełda peszteńska zamknięta.

* Na Bałkanach dało się wczoraj uczuć trzęsienie ziemi.

* Combes wygłosił wczoraj na bankiecie radykalistów w Laon wielką mowę polityczną

* W N. Jorku zdarzyła się wczoraj wielka katastrofa kolejowa.

* Na ulicach Moskwy zamordowali rewolucyoniści docenta Uniw. Iwanowa, podejrzanego o szpiegostwo.

* Studenci słowiańscy w Pradze wzywają kolegów w Wiedniu i Gracu, aby przenieśli się do Uniw. w Pradze.

* Do Londynu nadeszły dziś wieści, że Japończycy przekroczyli rzekę Jalu.

Spadziewany jest nowy atak adm. Togo na Port-Artura.

W Charbinie panuje epidemia.

Z Tientsinu donoszą o wielkiej potyczce na granicy mandżursko-korejskiej. Rosyanie cofają się ku Mukdenowi.

## Dyaryusz.

**Poniedziałek**, 11. kwietnia 1904.

**Imiona:** Rz. kat. Leona Wielk. — Gr. kat. Poned. Woskr. — Słow. Jaromira. — Wschód słońca 5·19, zachód 6·43.

**Zgromadzenia i posiedzenia.** Walne zgromadzenie tow. fryzyerów w Izbie rękodzielniczej o 4 pop. (ratusz).

**Wystawy.** Tow. Przyj. sztuk pięknych. (pl. Św. Ducha l. 10) codziennie od 10 do 5. Wstęp 60 hal., w niedziele 30 hal. — Salon sztuk pięknych Latoura (Trzeciego Maja l. 11) od 10 do 7. Wstęp 40 hal., młodzież szkolna 20 hal. — Wystawa okazów przemysłu krajowego, (pl. Halicki, dom Biesiadeckich) bezpłatnie.

**Wieczorki i zabawy:** Teatr miejski „Eros i Psyche".

**Wtorek**, 12. kwietnia 1904.

**Imiona.** Rz. kat. Juliusza. — Gr. kat. Wtorek Woskr. — Słow. Lubosława. — Wschód słońca 5·17, zachód 6·45.

**Widowiska i koncerty.** Teatr miejski: „Posłaniec nr. 6666".

## Giełdy pieniężne.

**Wiedeń.** 11/4. (Tel. „Dnia"). Giełda poranna g 10.30 rano.

**Marki** 117·23, Renta majowa 99·70, Węg renta kor. 98·05, Akcye austr. Zakł. kred. 642·—, Akcye węg. Zakł. kred. 761·50, Akcye Anglobanku 280·50, Akcye Unionbanku 520·00, Akcye Bankvereinu 518·50, Akcye Laenderbanku 424·00, Akcye Kolei państw. 638·50, Lombardy 81·—, Akcye kolei Elbethal —·—, Akcye Fabryki broni —·—, excl. kupon, Losy tytoniowe —·—, Alpiny 409·50, Akcye Rima Muranyi 489·50, Akcye Prask. Tow. żelaz. 1900·—, Losy tureckie 130·75, Ruble 252·75, 4 prc. listy zast. Banku hipotecz. 99·50, 4½ prc. listy zast. Banku hipotecz. 102·—, 4 prc. Galic. Poż. kraj. z r. 1893 99·25, 4 prc. listy zast. Banku kraj. 99·25, 56 l. listy Tow. kred. ziem. 99·75.

Usposobienie: silne.

**Wiedeń.** 11/4. (Tel. „Dnia"). Giełda południ. g. 12·30 w południe.

Marki 117·20, Renta majowa 99·70, Węg. renta koron 98·00, Akcye austr. Zakł. kred. 643·25, Akcye węg. Zakł. kred. 762·50, Akcye Anglobanku 280·50, Akcye Unionbanku 521·50, Akcye Bankvereinu 518·50, Akcye Laenderbanku 426·50, Akcye kolei państw 639·00, Lombardy 81·50, Akcye kolei Elbethal 411·00, Akcye fabryki broni 457·— Akcye tytoniowe 342·— Akcye Alpiny 410·50, Akcye Rima Muranyi 489·00, Akcye Prask. Tow. żelaz. 1910·—, Losy tureckie 134·00, Ruble 252·75.

Usposobienie: silne.

**Berlin.** 11/4. (Tel. „Dnia"). Giełda poranna. Akcye kredytowe 201·50, Tow. Dysk. 184·75.

Usposobienie: silne.

**Wiedeń.** 11/4. (Tel. „Dnia".) Zamknięcie giełdy g. 2·30.

Akcye austr. Zakładu kredyt. 644·50, Akcye węg. Zakł. kred. 763·00, Anglobanku 280·—, Unionbanku 520·00, Laenderbanku 427·50, Bankvereinu 518·—, Bodencredit 956·00, Galic. banku hipot. 538·00, Kolei państw. 637·00, Kolei połud. 80·50, Kolei Elbenthal 409·50, Kolei północnej 5460·—, Kolei czerniowieckiej 581·00, Alpiny 410·—, Rima Muranyi 488·50, Prask. Tow. żelaz. 1910, Fabryki broni 460·—, excl. kupon., tur. tytoniowe 343·00, Gal. karp. Tow. naftowego 1109, Obl. węg. indem. 98·20, Renta majowa 99·75, Austr. renta kor. 99·60, Węg. renta kor. 98·00, 56 l. listy Tow. kred. ziemsk. 99·85, 4 prc. listy Banku krajow. 99·50, 4½ prc. listy Banku kraj. 102·00, 5 prc. kom. Obligi Banku kraj. 103·20, 4 prc. listy Banku hip. 99·50, 4½ prc. listy Banku hip. 102·—, 5 prc. listy Banku hipotecznego 112·00, 4 prc. gal. obl. propin. 99·65, 4 prc. gal. pożyczki kraj. z r. 1893 99·25, 4 prc. Pożyczka m. Lwowa 97·35, Losy tureckie 133·50, Marki 117·22, Ruble 252·75.

Usposobienie: silne, wskutek pokojowego zapatrywania i pomyślnej zagranicy.

## Giełdy zbożowe.

**Budapeszt** 9/4. (Tel. „Dnia").

Pszenica na kwiecień 8·11 do 8·12, na maj 8·14 do 8·15, na październik 8·02 do 8·03. Żyto na kwiecień 6·34 do 6·35. Żyto na październik 6·54 do 6·55. Owies na kwiecień 5·35 do 5·36. Owies na październik od 5·58 do 5·60. Kukurydza na maj 5·17 do 5·18, na lipiec 5·27 do 5·29. Rzepak na sierpień 11·00 do 11·10.

Oferty na pszenicę: mierne.
Chęć kupna: rezerwowana.
Usposobienie: lepsze.
Pogoda: piękna.

**Budapeszt.** (Tel. »Dnia«). Giełda z powodu święta zamknięta.

## WOJNA.

**Seul.** (Tel. »Dnia«). Japoński poseł Hajaski, zawiadomił rząd koreański, że cofnięcie się wojsk japońskich przez rzekę Jalu i obejście granicy przez wojska japońskie, jest faktem dokonanym. Poseł prosił rząd, aby poczynił Japończykom ułatwienia, przy najmowaniu robotników do budowy kolei Seul-Fuzan.

**Brest.** (Tel. »Dnia«). Rosyjski krążownik »Dymitr Doński« wyjechał na Bałtyk.

**Londyn.** (Tel. wł. „Dnia"). Z Winkau donoszą do tutejszych pism, że Japończycy przekroczyli mandżurski brzeg rzeki Jalu.

**Londyn.** (Tel. wł. „Dnia"). Według nadeszłych tu wieści z Rosyi, spodziewają się tam lada dzień nowego ataku Japończyków na Port Artura.

Z Charbina donoszą o srożącej się tam epidemii wśród żołnierzy, spowodowanej nieczystą wodą do picia.

**Londyn.** (Tel. wł. „Dnia"). Z Irkucka donoszą, że przybył tam 1. transport z 95 japońskimi jeńcami.

**Londyn.** (Tel. wł. „Dnia"). „Daily Mail" donosi z Tientsinu o wielkiej potyczce na granicy koreańsko-mandżurskiej. Pociąg z rannymi Rosyanami miał przejechać stacyę Mukden w drodze do Charbina.

**Londyn.** (Tel. wł. „Dnia"). „Daily Mail" donosi, że rosyjskie wojska cofają się od granicy korejskiej i koncentrują koło Mukdenu. W najbliższych dniach nie spodziewają się Rosyanie poważniejszych starć, aż dopiero wówczas, gdy admirał Togo znowu zaatakuje Port Artura.

**Petersburg.** (Tel. „Dnia"). Rosyjska dywizya floty pod komendą Viseniusa, wyjechała wśród oklasków ludności na wody bałtyckie.

## Sytuacya.

**Wiedeń.** (Tel. wł. »Dnia«). Według »Montags Presse« zwołanie Rady państwa nie ulegnie zwłoce, z powodu zapowiedzianej na 19 bm. wizyty angielskiego następcy tronu ks. Walji. Nastąpi ono, według tego pisma jeszcze przed 20 bm.

### Agitacye słow. studentów w Austryi.

**Praga.** (Tel. wł. »Dnia«). Słowiańscy studenci tutejszych szkół wyższych, wzywają Słowian, uczęszczających na uniwersytety w Wiedniu i Gracu, aby je opuścili i przenieśli się od nowego semestru do Pragi.

# Ku czci Steinkellera.

Piszą nam z Warszawy:

Znacie już zapewne wynik ogłoszonego przez ruchliwą, i pełną inicyatywy redakcyę »Gazety Handlowej« konkursu na monografię działalności przodownika przemysłu polskiego w Kongresówce śp. Piotra A. Steinkellera, przeznaczoną do wydawnictwa, celem uczczenia 50-lecia zgonu tego zasłużonego obywatela. Rezultat konkursu (ogłosiliśmy go w numerze niedzielnym. *Przyp. Red.*) jest wyjątkowo świetny. Zapewnia on wydawnictwu rzeczonemu nie jednę, lecz dwie prace, zarówno odznaczające się wybitnemi zaletami. Przytem są to monografie, które nie stanowią *bis in idem* albowiem — jak się wyraził sąd konkursowy — jedna służy celowi spopularyzowania wśród szerokiego ogółu zasług Steinkellera, a druga pogłębia dzieje prac tego męża i okresu jego działalności.

Plon konkursowy »G. Handl.« przywraca poniekąd zachwianą już wiarę w skuteczność takich sposobów wywoływania twórczości. W ostatnich czasach zdarzało się najczęściej, że konkursy, ogłaszane na prace naukowe, albo żadnego nie dawały wyniku, albo kończyły się przepoławianiem nagród z powodu braku prac, rzeczywiście godnych pierwszej nagrody. Tym razem stało się inaczej; dwie prace celowały przymiotami, dzięki którym należało je zakwalifikować do dwóch, równorzędnych pierwszych nagród. Komitet sędziów, powziąwszy taką decyzyę, wyjednał u osób, które zgromadziły fundusze na dochód Steinkellerowski, odpowiednią sumę pieniężną do podwojenia nagrody, aby rozdać dwa współrzędne premia.

Wątpić nie można że, gdy prace te ukażą się w druku w pamiątkowem wydawnictwie, czytający ogół podzieli to zadowolenie, z którem komitet stwierdził pomyślny plon konkursu, czyniący zadość celom obchodu Steinkellerowskiego i przynoszący pożytek piśmiennictwu polskiemu.

Laureatami konkursu są jak wiadomo pp.: Henryk Radziszewski, który niedawno bawił u Was, we Lwowie i wygłosił tam prelekcye w kilku instytucyach i Jan Robak.

Henryk Radziszewski znany jest tu jako gorliwy i utalentowany pracownik na polu piśmiennictwa ekonomicznego.

Nazwisko: Jan Robak stanowi pseudonim p. Jana Kindelskiego. Jest to pisarz, od niedawna uprawiający niwę badań historycznych z zakresu dziejów handlu i przemysłu. Większa jego praca »Z dziejów stosunków handlowych polsko-rosyjskich« (1815—1832 r.) ukazała się w »Przeglądzie Polskim« w Krakowie.

*A propos* jubileuszu Steinkellera, Krakowianina wkrótce umieszczony będzie jego pomnik w kościele św. Piotra i Pawła na Koszykach. — Z tego powodu — warto przypomnieć, że od lat dziewięciu istnieje tablica w świątyni parafialnej żareckiej, ufundowana staraniem miejscowych obywateli, a umieszczona w 40 rocznicę zgonu Steinkellera, po prawej stronie wspomnianego kościoła. Ma ona napis: »Śp. Piotrowi Antoniemu Steinkellerowi, dobremu obywatelowi, znakomitemu przemysłowcowi, odnowicielowi tutejszej świątyni, dobroczyńcy Żarek i okolicy, w 40 rocznicę śmierci. Urodzony w 1799 r. w Krakowie, umarł tamże w 1854 r«.

# Z KRAJU.

**Z Krakowa** nam donoszą: »Nowa Reforma« zamieszcza charakterystyczne sprostowanie posła do Rady państwa, Stojałowczyka Wilka, któremu, jak wiadomo, publicznie zarzucono, że zamierzał sobie przywłaszczyć kilka kilogramów papieru i innych przyborów do pisania, będących własnością kancelaryi parlamentarnej. P. Wilk przedstawia sprawę tak, że przybory te podsunęła mu jakaś »złośliwa ręka«, ażeby go w ten sposób pozbawić mandatu.

*Se non e vero....*

W sali Rady miejskiej odbyło się walne zgromadzenie delegatów robotników i reprezentantów prowodyrów miejskiej Kasy chorych. Dokonano wyboru zarządu i wydziału nadzorczego Kasy na 2 lata i członków sądu polubownego na 1 rok. Przeszła lista socyalno-demokratyczna.

**Z Tarnopola** nam donoszą: Młoda jeszcze co do istnienia tutejsza »Czytelnia naukowa« spróbowała wczoraj swych sił na deskach teatralnych. Sympatyczne towarzystwo ściągnęło dużo publiczności, która doskonale się bawiła. Odegrano bardzo udatnie Zapolskiej »Dziewiczy wieczór«, oraz utwór Schnitzlera »Literatura«. Uznanie szczególne należy się p. Hakerowej, tudzież pp. Schalitowi i Wangowi.

Wybory reprezentantów tut. kahału odbędą się w przyszłym miesiącu. Zdaje się, że wybory te wbrew dotychczasowemu zwyczajowi będą bardzo ożywione. Sprawy kahalne są u nas, jak wszędzie, zabagnione i należy oczekiwać, że młodsze siły, chętniejsze do pracy, skorzystają ze sposobności, aby sprawy te poruszyć i popchnąć na inne tory.

Odbył się tu zjazd nauczycieli sokolskich z okręgu tarnopolskiego, oraz 6-ciodniowy kurs gimnastyczny dla tychże. Ćwiczeniami kierował p. Antoni Domaradzki.

(*K. E.*) **Podwołoczyska.** (*Przejazd oficerów „Warjaga“ i „Korejca“*). Nasz korespoedent pisze: Wczoraj około godz. 6. wieczorem, przed przyjazdem pociągu pospiesznego, zdążającego do Rosyi, którym jechało 25 rannych oficerów rosyjskich z załogi »Korejec« i »Waryaga«, tłumy publiczności zaległy tutejszy dworzec kolejowy.

Zamierzona ze strony pewnego odłamu tutejszej młodzieży, a całkiem niewłaściwa demonstracya spełzła na niczem, z powodu zarządzeń żandarmeryi, zawiadomionej wczas przez komisaryat policyi. Oficerowie rosyjscy nie opuścili wagonów przez cały czas przystanku. Okna w wagonach były zasłonięte.

W Wołoczyskach natomiast już (na terytoryum rosyjskiem), urządzono oficerom przyjęcie owacyjne na pięknie przystrojonym dworcu kolejowym, poczem odbyła się tam kolacya, a w godzinę później pociąg ruszył dalej do Rosyi.

**Z Sambora** piszą nam: Dnia 5 b. m., w przeddzień zamknięcia wystawy przeglądowej przemysłu krajowego, odbył się w Samborze wiec przemysłowy, w którym wzięło udział przeszło dwustu mieszkańców miasta i okolicy. Wiec zagaił burmistrz dr. Steuermann, przewodniczący dotychczasowego komitetu »Pomocy przemysłowej«. Zdając sprawę z urządzonej wystawy przeglądowej, przedstawił równocześnie w rzeczowem przemówieniu konieczność zajęcia się podniesieniem stanu ekonomicznego Galicyi. i co za tem idzie, konieczność zorganizowania się w tow. »Pomocy przemysłowej«. Poddał więc pod dyskusyę statut tego towarzystwa, przyjęty w innych miastach.

Po nim przemawiał delegat Biura Reklamy p. Olszewski, który omówiwszy obecny stan ekonomiczny Galicyi, wykazał potrzebę obrony krajowego wytwórstwa i ważność towarzystwa »Pomocy przemysłowej«, a dając za przykład organizacye takie w innych miastach, zachęcał i mieszkańców Sambora do zorganizowania się.

Po krótkiej dyskusyi w której zabierali głos poseł Tomaszewski, prof. Bojarski, fabrykant Kostrzewski i inni, uchwalili zebrani zawiązanie tow. »Pomocy przemysłowej«, przyjęli statut, i wybrali zarząd w skład którego weszło prócz dotychczasowego komitetu, 3 przemysłowców i 3 włościan okolicznych. W myśl wywodów mowców towarzystwo rozpoczyna żywą działalność opierając się na wszystkich warstwach ludności, miasta i okolicy.

# TEATR.

(*„Nieporozumienie“ — sztuka w czterech aktach Gabryeli Zapolskiej*).

Ostatnia sztuka p. Gabryeli Zapolskiej, wystawiona została na naszej scenie w sobotę, z wielkim nakładem staranności i pietyzmu, zarówno ze strony reżyseryi, jak i ze strony biorących udział w przedstawieniu artystów.

Świetną we wszystkich szczegółach była gra pani Solskiej, znakomicie brutalnym (w myśl intencyj autorki) był p. Roman, doskonale »robił« »samca-estetę« p. Adwentowicz, jędrnymi, lecz pełnymi prawdy rysami nakreśliła pani Węgrzynowa charakterystyczny typ służącej; pyszną była pani Morska, jako dama z półświatka, świetnie wreszcie wywiązali się z drobnych swych ról: p. Solski, panie Otrębowa i Pawińska. Zespół był wyborny, a całość wykonania czyniła miejscami wrażenie prawdziwego koncertu... Mimo to wszystko — publiczność przyjęła »Nieporozumienie« dość chłodno, i można już dziś, z czystem sumieniem zawyrokować, że sztuka ta nie zdobędzie nigdy popularności, jaką cieszy się tyle innych utworów scenicznych wysoce utalentowanej autorki.

Dlaczego?..

Po pierwsze dlatego, że za mało w niej rzeczywistej akcyi, a za wiele czczych słów i retoryki, tem samem zaś, jest całość dla ogółu publiczności — nieco nużącą... Po drugie dlatego, że temat, który dostarczył p. Zapolskiej tła zasadniczego, ów konflikt wynikający między dwojgiem ludzi związanych sobą — mimo różności charakterów i zapatrywań — wspólnem jarzmem małżeńskiem, konflikt, ujawniający się (właśnie dla owej różnicy charakterów) nawet w każdej najmniejszej drobnostce — nie jest zupełnie nowym na scenie, a w życiu realnem jest rzeczą tak zwykłą i codzienne na okół obserwowaną, że przez to samo stracił również wiele z interesującego pierwiastku, tembardziej, że w formie, w jakiej przedstawiła go autorka — acz bardzo misternej i subtelnej — nie ma jednak nic, coby w nadzwyczajny sposób wstrząsnąć mogło umysłami i sercami słuchaczy...

Ma wreszcie ostatnia sztuka p. Zapolskiej — mojem skromnem zdaniem — tę jeszcze słabą stronę, że, przedstawiając wzajemny stosunek pragnień i zapatrywań dwu płci względem siebie, za mało wykazuje objektywności... Nie ulega kwestyi, że my, mężczyźni, jesteśmy okropnymi egoistami, poprostu: potworami, stworzonymi dla gnębienia i unieszczęśliwiania płci słabszej, nie może jednak także ulegać wątpliwości, że wszędzie tam, gdzie zachodzą »nieporozumienia«, dotykają one zarówno jednej, jak i drugiej strony, że cierpią wskutek nich obie, i że zazwyczaj obie, w mniej więcej jednakiej mierze winę owych »nieporozumień« ponoszą.

Wyjątkowość otoczenia, wśród którego obraca się ostatnia bohaterka p. Zapolskiej sprawia, że cierpienia jej nie wywołują u przeciętnego słuchacza, ani tego wrażenia, ani tego współczucia, jakiego niewątpliwie życzyłaby sobie autorka... Gdyby mąż tej bohaterki, przy całej swej brutalności, miał

**Limanowa.** (*Gra w ferbla. — Kara.*) — Nasz korespondent pisze: Limanowscy mieszkańcy Weinbergerowie i Weinfeld wynajęli sobie pokój w hotelu Leizera Cellnera w Limanowej i uprawiali w nim hazardową grę w ferbla. Doniósł o tem niejaki Józef Samueli żandarmowi, który przychwycił graczy na gorącym uczynku i zabrawszy im wszystkie pieniądze, zdeponowanej je w sądzie powiatowym w Limanowej.

Limanowski sąd skazał tych graczy za tę hazardową grę na grzywnę po 20 kor., z której $^1/_3$ część przypada donosicielowi Józefowi Samuelemu, zaś $^2/_3$ funduszowi ubogich.

Wskutek odwołania się zasądzonych, między którymi byli także właściciele hotelu Leizer Cellner i Lipy Cellner, trybunał apelacyjny nowosądecki w myśl wywodów adw. dra Weubergera uwolnił właścicieli hotelu Cellnerów od oskarżenia, zatwierdzając wyrok sądu limanowskiego co do reszty oskarżonych.

**Nowy Sącz.** (*Koncert. — Rocznica zgonu cudotwórcy*). — Nasz korespondent pisze: W sobotę 9 bm. odbył się tu w wielkiej sali „Sokoła“ na dochód budowy kaplicy szkolnej, koncert p. Zygmunta Mossoczego, artysty opery lwowskiej ze współudziałem p. Maryi Mokrzyckiej. Sala była szczelnie zapełniona publicznością, która nie szczędziła artystom objawów zadowolenia.

Dziś odbywa się tu wielka uroczystość z powodu rocznicy śmierci cudotwórcy wielkiego rabina Chaima Halberstama, zmarłego przed 29 laty. Na tę uroczystość przyjechało tu kilkadziesiąt tysięcy Żydów z całej Galicyi i Węgier. Rynek i wszystkie ulice roją się od Żydów, również wszystkie szynki, restauracye i handle. Pociągi kursują dziś tu bezustannie. Kasy kolejowe nie mogą podołać sprzedaży biletów, wskutek czego żydzi wsiadają za zezwoleniem urzędników kolejowych bez biletów i w przedziałach składają należytości za bilet jazdy.

Ruch w mieście nie do opisania i gdyby takich rocznic było kilka w roku, miasto nasze by się wzbogaciło, a skarb kolejowy również dobrzeby na tem wyszedł. Uroczystość ta rozpoczęta o godz. 12 o północy z wczoraj na dziś, potrwa do wtorku 12 bm. Zjechało tu również z tej okazyi mnóstwo rabinów z Galicyi i Węgier. Przez całą noc cmentarz żydowski, zwłaszcza grób cudotwórcy, znajdujący się w osobnem zabudowaniu, był i jeszcze dziś jest iluminowany tysiącami świec. Na grobie piętrzy się na metr wysoki stos kartek, złożonych przez przybyłych i modlących się na grobie Żydów, z których każdy spisuje swoje życzenia na takiej kartce, w nadziei, że się wkrótce spełnią. Najlepszy interes na tem robią klucznik, zarządzający grobem cudotwórcy i biedni Żydzi, którym przybywający muszą się opłacać.

---

w sobie choćby odrobinę uczuć ludzkich, tyle przynajmniej, abyjej tkliwy i inteligentny umysł mógł to zauważyć i ocenić.—gdyby dalej nieszczęśliwa kobieta, pragnąc stargać duszące ją pęta, szukając duszy przyjaznej i szlachetnej, nie natknęła się odrazu na zupełnie pospolitego »samca«, który pod pozorami estetycznych poglądów i upodobań dyszy bezustannie — wrodzoną zapewne — żądzą uwodzenia, — gdyby wreszcie ojciec owej bohaterki nie był takim zaśniedziałym maniakiem na punkcie pojęć o małżeńskich prawach i obowiązkach, — fabuła »Nieporozumienia« przedstawiłaby się bezsprzecznie inaczej, a sztuka, zyskawszy na życiowem prawdopodobieństwie, zyskałaby także na scenicznej wartości.

Są to zresztą osobiste moje zapatrywania... Cenię zbyt wysoko talent literacki i dramatyczny pani Zapolskiej, ażebym chciał przez chwilę był zdania, że wolno jej sztukę zbywać frazesem szablonowego pochlebstwa. Dlatego też byłem szczery.

*Izydor Kuncewicz.*

## Z Bukowiny.

**Z Czerniowiec** nam donoszą: Do Rady nadzorczej tutejszej filii wiedeńskiego „Bankvereinu“ wybrano na ostatniem zgromadzeniu akcyonaryuszów w Wiedniu pp. Radcę rządowego dr. Edwarda Reissa, posła do Rady państwa, dr. B. Strauchera i dr. M. Sternberga.

Znakomity, nadworny tenor opery królewskiej w Budapeszcie Werner Alberti — (a właściwie rodak nasz z Wielkopolski Wojciech Krzywonos) urządza tu we wtorek w sali tow. muzycznego koncert, którego program zawiera między innymi aryę Jontka z opery „Halka“, oraz długi szereg pieśni Galla, Niewiadomskiego, Żeleńskiego i innych.

---

## Ilustracya do uwag p. t. „Obrona czci“.

Piszą nam z Czerniowiec: Z zajęciem czytaliśmy tu szereg artykułów: »O obronie czci«, zamieszczonych w ostatnich numerach »Dnia«.

Doskonałą ilustracyę tego, do jakich konsekwencyj prowadzą niejasność pojęć »honoru« i »honorowości« oraz różnice, panujące w tym względzie w poszczególnych warstwach społeczeństwa, stanowi wypadek, który zdarzył się u nas niedawno i jest przedmiotem ogólnych komentarzy.

Pana P. uznały w swoim czasie w Czerniowcach stowarzyszenia Austria i Allemania niezdolnym do dawania satysfakcyi honorowej i tem samem zabroniły członkom swoim dawania lub przyjmowania odeń zadośćuczynienia z bronią w ręku. Pan P. służył następnie przy wojsku jako jednoroczny ochotnik i wystąpił w randze kadeta rezerwowego. Wkrótce potem, wyzwał p. P. wskutek jakiegoś zajścia członka Allemanii p. S. Ten ostatni stosownie do uchwały swego stowarzyszenia, musiał odmówić zadośćuczynienia, gdyż w przeciwnym razie Allemania byłaby go jako niehonorowego wykluczyła ze swego grona. Tymczasem wpadł z deszczu pod rynnę, bo honorowa Rada oficerska, której p. P. sprawę oddał, uznała p. S. za odmówienie wyzwaniu niegodnym satysfakcyi. Tu pierwsza kolizya; ale na tem nie koniec.

Pan S., później, jako jednoroczny, dosłużył się w Bernie stopnia kadeta. Ale *fatum* honorowości doścignęło go i tam, gdyż grono oficerskie w Czerniowcach zawiadomiło, że p. S. uznano niegodnym satysfakcyi. Wobec tego zdegradowano go. Zdumiony p. S. nie dał za wygraną i wniósł podanie do ministerstwa wojny z dokładnem przedstawieniem całego faktu. Zarządzono nowe dochodzenia, uznano jego zachowanie za nienaganne i przywrócono mu stopień kadeta. Teraz nastąpiły nowe komplikacye. P. P. wyzwał ponownie p. S. Sekundanci tego ostatniego, przyjęcie wyzwania uczynili zawisłem od nakazu, jaki wyda w tym względzie oficerski sąd honorowy. Rozkaz tego sądu brzmiał: bijcie się. Więc pp. *P.* i *S.* bili się. Jednakowoż sprawa rozegrała się tylko w duchu sądu wojskowego, natomiast nie znalazła uwzględnienia w oczach sądu cywilnego, a właściwie karnego, bo jak wiadomo, paragraf 158 u. k. dotyczący zbrodni pojedynku, przewiduje za jej popełnianie surowe kary, wobec czego pp. *S.* i *P.* wytoczono dochodzenie karne.

Opisaliśmy dokładniej całą tę sprawę, gdyż posiada ona obok cechy osobistej, tło głębsze, zasadnicze, a jako taka zainteresować powinna ogół, zwłaszcza w chwili tworzenia się »Lig dla ochrony czci« oraz nasuwa mnóstwo kwestyj, nadających się do rozważnej publicystycznej dyskusyi, wolnej od wszelkich osobistych lub partyjnych zabarwień.

---

## Horoskopy wojenne.

Podał: OFICER.

VII.

Aby dowieźć transporty wojskowe i prowiantowe do Niuczwangu, względnie do kilku innych punktów północnego wybrzeża zatoki Peczili, potrzeba otrzeć się — jak wskazuje mapa — o Port-Artur. Flota rosyjska, lubo znacznie słabsza od japońskiej, to przecież, ukryta za znakomitymi fortami Port-Artura, mogąca każdej chwili wypaść na morze i niepokoić okręty transportowe, jest dla Japończyków dywersyą bardzo niewygodną. Przypuśćmy nawet, że wycieczki statków rosyjskich, wobec japońskiej przewagi na morzu, niewiele statkom transportowym zaszkodziły, to przecież samo trzymanie flotyli admirała Togo w ciągłem pogotowiu na czatach przed portem Artura nie byłoby dla Japończyków z wielu względów pożądane; dopóki bowiem transporty wojsk japońskich mogłyby być zaatakowane przez flotylę Makaroffa, dopóty pochód okrętów transportowych musiałby się odbywać masowo, gromadnie, a baczność flotyli admirała Togo w chwili ich przeprawy obok portu Artura zdwojona. Przez cały czas tych masowych transportów, flotyla admirała Togo nie mogłaby opuścić swego czatowniczego stanowiska.

Okręty przewozowe osiągną dopiero wówczas zamierzony cel, gdy będą mogły kursować po morzu Żółtem, jak pociągi, tj. pojedynczo, w krótkich odstępach czasu, jeden po drugim; w tym bowiem wypadku zaokrętowanie i wyokrętowanie ujęte będzie w pewien logiczny system, pozwalający wyzyskać czas i siły. Masowe transporty trwałyby dwa razy dłużej, niżeli transporty cyrkularne (okrężne), a eskortowanie każdego okrętu z osobna w ruchu okrężnym jest niemożliwe. Chcąc tedy zdobyć możność zaprowadzenia takich okrężnych transportów, trzeba być zupełnym panem morza Żółtego, t. j. trzeba flotę Makaroffa do cna ubezwładnić. I tem właśnie tłómaczy się owa gorączka w atakowaniu portu Artura, z jaką Togo zabrał się do dzieła. Czternaście ataków w ciągu siedmiu tygodni!

Zupełne obezwładnienie Makaroffa nastąpić może w dwojaki sposób, a mianowicie, albo:

1) przez rozbicie jego floty, tj. zatopienie, oraz zabranie niedobitków do niewoli, albo też

2) przez zamknięcie floty w porcie Artura za pomocą branderów.

Trzecia alternatywa, tj. wymknięcie się Makaroffa z wód żółtych, absolutnie wykluczona, a to z dwu przyczyn; po pierwsze: Japończycy na wymknięcie się nie pozwolą, po drugie: Makaroff sam tego nie przedsięweźmie, bo gdyby mu się nawet udało wymknąć się z cieśniny Peczili, to, ścigany przez admirała Togo, utknąłby dla braku węgla po drodze i musiałby dobrowolnie, bez wystrzału kapitulować.

Japończycy, zdaje się, są przygotowani na obie pierwsze alternatywy i każdą z nich się zadowolą. Że chętnie przyjmą bitwę na pełnem morzu, dowód w tem, iż pozwalają Makaraffowi na krótsze lub dłuższe rekonesanse. Być może, że chcą go swoją tolerancyą rozzuchwalić do jeszcze odleglejszych i śmielszych wycieczek, a wówczas postarają się zastąpić mu drogę powrotną i zmusić do przyjęcia bitwy na morzu. Wszelako ta kombinacya wyłoniła się dopiero w ostatnich dniach, tj. od chwili, w której awanturniczy Makaroff objął naczelne dowództwo nad flotą portarturską; poprzednio, za czasów Stössla, Rosyanie siedzieli cichutko za fortami i nie wychylali nosa po za linię strzałów artyleryi fortecznej (i to było z ich strony najmądrzejsze). Japończycy zatem planowali przedewszystkiem zamknięcie portu za pomocą branderów i do dziś dnia

myśl ta najwięcej ich zajmuje. Że tak jest, mamy na to dowód we fakcie, iż dwukrotnie operowali już branderami *); obecnie zaś, jak donoszą telegramy, mają mieć 26 branderów w pogotowiu; zaś, według innych korespondentów, traktują z Anglią o zakupno okrętów na brandery. Koniec końców, Japończycy dopną w niedługim czasie zamierzonego celu, tj. albo rozbiją zupełnie flotę Makaroffa, albo ją zamkną w porcie branderami, albo też połączą piękne z nadobnem, tj. w bitwie morskiej podziurawią trochę »Nowika«, »Bojana«, »Askolda« itd., zapędzą maroderów do portu i port zapieczętują.

Jak się to ostatecznie odbędzie — w ten, czy ów sposób —, tego przewidzieć nie można — zresztą jest to już bagatela, ale z punktu widzenia japońskiego, odbyć się musi, gdyż to dla bezpieczeństwa armii zachodniej jest niezbędne. Niewątpliwie Japończycy wypuszczą ze siebie ostatnią kroplę krwi, oddadzą ostatniego yena z kieszeni, a postawią na swojem. Wobec ich przewagi morskiej, są w możności to uczynić, wobec ich energii, zapału i wytrwałości, uczynią z pewnością, —chodziłoby tylko o pospiech.

Nasuwa się dalej pytanie, coby Japończycy zrobili z samym portem Artura i jego korpusem lądowym, gdyby udało im się flotę rosyjską na morzu zniszczyć, lub ją w porcie zamknąć.

Najprawdopodobniej nie robiliby **nic**, lub też bardzo niewiele. Port Artura, wysunięty na sam cypelek języka liaotungskiego, nie przedstawia ze strategicznych względów zbyt doniosłego znaczenia. Ważnym on jest dla Rosyan jako miejsce schroniska dla floty, ważnym jest również ze względów psychicznych, jako punkt honoru oręża rosyjskiego, lecz jako czynnik strategiczny, po którego trupie dochodzi się do dalszych, ważniejszych celów, lub jako arterya życiodajna, dla Japończyków nie przedstawia dziś żadnej wartości.

Te też zdaje się, że Japończycy, po ubezwładnieniu floty, samym portem i jego załogą nie wiele się będą zajmowali, a tem mniej pokuszą o owładnięcie nim za pomocą ryzykownych i krwawych szturmów. Najprawdopodobniej zaopatrzą się oni w cierpliwość i wezwą głód do pomocy, a ten odda im po pewnym czasie większą przysługę, niżeli najkrwawsze szturmy. Że Rosyanie na tę głodową kuracyę już się przygotowują, mamy na to dowód: z portu usuwają ubogą ludność na koszt państwa (płacą 10 rs. na drogę i dają do Syberyi przejazd bezpłatny).

Dalej, czują Rosyanie dobrze, iż, w razie doszczętnego zniszczenia ich floty, pobyt armii lądowej w porcie jest bezcelowy, na dowód czego służy doniesienie, iż w głębi portu na relsach stoi 700 wagonów rezerwowych dla wycofania w krytycznej chwili załogi z portu.

Póki flota istnieć będzie, choćby nawet zapieczętowana branderami, armia lądowa bronić jej musi i decyduje się na zamknięcie w fortach i na oblężenie głodowe; jeżeliby jednak udało się Japończykom zniszczyć flotę Makaroffa na pełnem morzu, zadanie załogi w Port-Arturze byłoby właściwie skończone, i wówczas mogłaby ona z czystem sumieniem skorzystać z owych 700 wagonów.

*) Do tej chwili już trzykrotnie. — Przyp. redakcyi).

Oczywiście, że Japończycy nie mieliby nic przeciw temu, a nawet kto wie, czyby rozmyślnie nie przymknęli oczu w chwili, gdyby wyładowane załogą wagony przemykały się przez Kai-czau, ów najbardziej ku morzu zbliżony punkt kolei mandżurskiej na półwyspie Liao-tung. Korpus bowiem port-arturski w razie wylądowania japońskiej armii zachodniej w Niuczwang, zmusiłby Japończyków do detaszowania w bok silniejszego oddziału oblężniczego. Zresztą oddział nieprzyjacielski, choćby nawet nieznaczny i otoczony pierścieniem oblężniczym, stanowi zawsze niemiłą dywersyę, a to tem przykrzejszą, im bliżej punkt oblęgany znajduje się obok linii etapowej.

Otóż, jak widzimy, w tych zapasach o port Artura głównie chodzi nie o samą twierdzę, lecz o pancerniki i torpedowce, mające w niej schronisko. Owe pancerniki i torpedowce Makaroffa, które mogą szachować formowanie się i dostawy armii zachodniej — są właśnie tem małem gardziołkiem, o którem wspomnieliśmy, mówiąc o wielkiem gardle rosyjskiem, tj. kolei transbajkalskiej. Aby pochwycić za wielkie gardło, trzeba wpierw zniszczyć gardziołek, tj. flotę. To też wszelkie doniesienia dziennikarskie o bliskiem zajęciu port Artura przed doszczętnem zniszczeniem floty Makaroffa, będą albo senzacyjnym wymysłem, albo też naiwnym manewrem giełdowym. Port Artur jest twierdzą znakomicie od lądu i morza obwarowaną, posiadającą wyborny teren dokoła; port ten wstępnym szturmem od morza i lądu wziąć się nie da, a można go sforsować tylko głodem i podkopami, zaś na to potrzeba kilkunastu miesięcy żmudnego oblęgania. Zresztą, zajęcie samego portu Artura, pominąwszy olbrzymie wysiłki ze strony Japończyków, jest dla nich drugorzędnego znaczenia; a wielkiem zwycięstwem byłoby tylko w tym razie, gdyby wraz z portem dostały się w ich ręce pancerniki i torpedowce; lecz ostatecznie dokładne zapieczętowanie portu i dosyłanie w szyjkę portową nowych branderów w chwili, gdy Rosyanie pieczęć przegryzali, spełni daleko mniejszym kosztem tę samą przysługę, co zdobycie samego portu.

## MAŁY FEJLETON.

# HOGO-MAI,

### mój japoński przyjaciel.

(Ze wspomnień malarza).

(Dokończenie).

I rzeczywiście stało się to jasnem: od Rousseau uciekł ten »malarz« ze wstrętem, nazawszy go europejskim barbarzyńcą — wstrząsały nim całym po prostu kurcze estetyczne. A kiedy poprowadziłem go do mojego kochanego Jaquemart, może największego i według naszych pojęć tego impresyonisty akwareli, który potrafił odczuć i połączyć we wspaniałą całość francuski koloryt z japońskim, to wtedy Azyata wrzasnął »Dyletant smaku«. Wobec tego nie dziwiłem się, kiedy Hogo Mai pewnego razu w Studio odrzucił od siebie pendzle i ze wszystkimi oznakami wstrętu zawołał: »Nie, nie mogę dłużej, dam spokój. Jest mi wstrętnym ten wasz koloryt, bo przeczy on temu wszystkiemu, co jest we mnie najlepsze, japońskiemu duchowi«. I przytem patrzył ciągle złymi oczyma na mnie, kaznodzieję kolorytu. Nienawidził we mnie Europę.

W kilka dni potem otrzymałem wyjaśnienie za ten komplement. Poseł japoński w Londynie, hr. Hayaschi, wystawił u Bing'a »Nouveau Art« swój wspaniały zbiór arcydzieł japońskich. Hogo Mai spotkał mnie, podziwiającego koguta Hokusaia.

— I cóż pan robi przed tymi kolorowanymi obrazkami? — zapytał mie.

— Mogę i ja — odparłem — znaleść coś wielkiego u waszego mistrza.

Tutaj Hogo Mai rozgniewał się już na dobre.

— To ma być wielkiem? — zawołał — zabawki są to wszystko, a nawet ten pstry kogut. Właściwie co znaczy wielki? Jest to także takie niekulturalne, europejskie pojęcie. Kiedy mówicie wielki, to myślicie głęboki. A głębokiemi są tylko rzeczy małe i delikatne. W wielkich rozmiarach niknie sztuka, tak samo jak i w zbyt silnych tonach farby. Oczy, które takie rzeczy podziwiają, ręce, które to tworzą, są żebrakami kultury, są wstrętnie prymitywne; ci wszyscy co oglądają te rzeczy Hokusaia, nie mają pojęcia o całej tradycyi naszego narodu, która ich tak odróżnia od Europejczyków. Wy wierzycie, że nasi malarze uczyli się tworzyć od waszych. A czy wy nas rozumicie? Obejrzyj pan tego raka Hokusaia! Jest to prawdziwy japoński Hokusai. Jest to rysunek robiony sepią, ale czy nie jest prawdziwym i pełnym życia właśnie dlatego, że mu brakuje kolorytu? Był on obserwowany gołem okiem, a rysowany z wolnej ręki bez żadnych środków pomocniczych. Ale czy jest on mniej prawdziwy od tego, którego by wymalował jeden z waszych mistrzów jako anatomiczny preparat. Cóż wy możecie tej naszej rutynie zarzucić? Ach, słowo rutyna działa panu na nerwy? Ale gdzie mają się podziać rzeczy głębokie, silne i wielkie w sztuce, w życiu codziennem i życiu każdego narodu, jeżeli wielbi się nerwy, a pogardza rutyną. My jesteśmy bez nerwów, ale pełnymi rutyny; nasza historya jest po większej częścl historyą rutyny, historyą wirtuozowania i one obie dadzą nam słuszną rolę w przyszłości. Niemi to posiedliśmy tak prędko to, nad czem Europa tysiące lat pracowała; cywilizacya eupejska dla nas, to tylko technika i zobaczycie, że posiadamy ją dzięki naszemu wyszkoleniu, dzięki sposobowi, skierowanemu na mechaniczne właściwości rzeczy. Jesteśmy w stanie dziś uczyć się tego wszystkiego, czego chcemy, i to tak długo, jak długo uważamy to za godne nauki. Jesteśmy najsilniejszym narodem i niech pan tylko przyzna, dla was nieznośnym, bo to wszystko, coście wy mozolnie wymyśleli, my przywłaszczamy sobie z największą łatwością i możemy wam pokazać, jak się z tem obchodzi stary wirtuoz. I tak dążymy spokojnie i pewnie do naszego celu i to nie tylko w sztuce, podczas, gdy wam podniecenie i namiętność otacza cel mgłą. Wy jesteście młodem, szumiącem winem, my posiadamy dojrzałą siłę męską. Mówiono nieraz o męstwie naszego narodu, jest to jednak coś lepszego: jest to rzeczowość doświadczonego mechanika. Wy pracujecie tak doskonale jak zębate koło maszyny, my przedstawiamy samą nowoczesną udoskonaloną maszynę.

Było to dla mnie trochę za barokowe, ale było też i prawdziwe japońskie — aby wyjść raz tej całej mieszaniny sądów, rzekłem:

— Zostańmy przy sztuce!

— Nie, ja nie zostanę przy sztuce.

Zobaczyłem go dopiero w Londynie, w Farus-klubie, schronisku wszystkich egzaltowanych. Siedzieliśmy razem w restauracyi. On łowił sztabką sago, a ja miałem przed sobą wino z ryżu. Hogo Mai studyował teraz Whistlera i zachwycał się jego holenderskiemi i weneckiemi robotami. Był on dla niego, jak mówił: »silny, męski, zupełnie w zdobywczym duchu rasy angielskiej, prawie japoński«. I przytem wysnuł wniosek, że sztuka graficzna, jest sztuką przyszłości. Ja sądziłem jednak, że wniosek ten urósł już przy krytyce sztuki francuskiej.

Po chwili spytałem go o Mabel Peakin. On uśmiechnął się.

— Żyjemy ze sobą zupełnie dobrze. Już odzwyczaiłem ją od farb francuskich. A teraz uczy się podług Whistlera rysować... okręty wojenne! — dodał po chwili złośliwie.

Przełożył z niemieckiego *Z. D.*

## Nowiny „Dnia“.

**Osobiste.** Pp. Michał Chyliński, redaktor „Czasu“, wiceprezydent miasta Krakowa i Tow. polskich dziennikarzy i Michał Konopiński, redaktor „Nowej Reformy“, bawili przez dzień wczorajszy w naszem mieście.

**Klub lewicy sejmowej** odbył w sobotę wieczorem zebranie w ratuszu lwowskim pod przewodnictwem posła Romanowicza. W posiedzeniu tem wzięli udział posłowie pp.: dr. Byk, dr. Dulęba, dr. St. Głąbiński, dr. N. Löwenstein, dr. Małachowski, dr. Roszkowski, Michalski, Merunowicz i dr. Rutowski. Zebranie to miało charakter wyłącznie informacyjny, nie powzięto też żadnej konkretnej uchwały, natomiast omawiano poufnie bieżące sprawy polityczne krajowe i ogólno-państwowe. Posiedzenia takie klubu lewicy Sejmowej odbywają się, w myśl uchwały powziętej podczas sesyi sejmowej, peryodycznie, celem informowania się o toku spraw bieżących i wymiany zdań w kwestyach najważniejszych.

**Mianowania**. Prezydent Ministrów, jako kierownik Ministerstwa spraw wewnętrznych, poruczył starszemu komisarzowi powiatowemu w Jarosławiu, Edwardowi baronowi Brunickiemu, kierownictwo starostwa w Nisku.

Wydział krajowy zatwierdził posunięcie sekretarza Banku krajowego dra Juliana Rużyckiego do III. rangi urzędników bankowych *„extra statum“*.

**Z armii.** Cesarz zarządził urlopowanie majora Augusta z Dobrzyc Turnau'a ze sztabu generalnego, na własną jego prośbę z powodu czasowej niezdolności do służby czynnej. Dalej Cesarz zarządził przeniesienie w stan stałego spoczynku majora Seweryna Zagórskiego, nauczyciela kawaleryjskiej szkoły kadeckiej, z wyrażeniem mu najwyższego zadowolenia i przeniesienie proboszcza wojskowego ks. Władysława Gryzieckiego z okręgu duszpasterskiego przemyskiego do lwowskiego.

**Towarzystwo Dziennikarzy polskich** odbyło wczoraj pod przewodnictwem p. Adama Krechowieckiego doroczne walne zgromadzenie. Ze sprawozdania wydziału dowiadujemy się, że majątek Towarzystwa wynosił z końcem roku 1903 — 181.928 koron 69 hal. Towarzystwo oddaje członkom swoim i ich rodzinom już dziś znaczne usługi, gdyż wypłaciło czterem wdowom po członkach w r. u. pensyj 2.610 K. na zapomogi dla potrzebujących członków 2.190 koron, a nadto posiada już jednego emeryta, który pobiera 720 koron rocznej emerytury. Po przyjęciu do wiadomości sprawozdania i udzieleniu wydziałowi absolutoryum, przystąpiono do uzupełniających wyborów. Prezesem wybrało zgromadzenie ponownie jednogłośnie p. Adama Krechowieckiego, wyrażając mu tą jednogłośnością uznanie za znakomite usługi oddawane Towarzystwu. Wiceprezesem w miejsce śp. Kazimierza Skrzyńskiego wybrano p. Karola Kucharskiego, do wydziału zaś weszli pp. Izydor Kuncewicz (ponownie), Franciszek Rawita-Gawroński, Michał Konopiński i Kazimierz Zielonka. Do komisyi rowizyjnej wybrano z grona członków wspierających pp. Ludwika Baldwina-Ramulta, Leop. Baczewskiego i Stefana Wierusz-Niemojowskiego, zaś z grona członków rzeczywistych pp. Tadeusza Romanowicza, dr. Edwarda Liliena, dr. Aleksandra Vogla i J. K. Zielińskiego.

Do komisyi dyscyplinarnej wybrano pp. W. Dąbrpwskiego, P. Kosteckiego dr. K. Nittmana, T. Romanowicza i dr. Aleksandra Vogla.

Na tem zamknięto obrady, które trwały pięć godzin.

**„Bankverein“.** Otwarcie lwowskiej filii wiedeńskiego „Bankvereinu“ nastąpi z dniem 1. lipca b. r. W myśl statutów „Bankvereinu“ posiadać muszą wszystkie jego filie, własne rady nadzorcze. To też na ostatniem walnem zgromadzeniu akcyonaryuszów w Wiedniu wybrano dla Lwowa Radę nadzorczą, do której weszli pp. adwokat dr. T. Aszkenaze, poseł dr. Wł. Dulęba, poseł Włodzimierz Gniewosz i adwokat dr. Władysław Gorecki.

**Konkursa** rozpisują: Tarnowska prokuratorya państwa na posadę zastępcy prokuratoryi w sądzie powiatowym w Dębicy z remuneracyą roczną 360 koron. Termin do 28. b. m.

Zwierzchność gminy Mielec na posadę weterynarza miejskiego z płacą 1000 koron rocznie. Termin do 1. maja.

**Na kolei elektrycznej** rozpocznie się z dniem 16. b. m. letni rozkład jazdy, wedle którego pierwsze wozy wyjeżdżać będą ze stacyi końcowych o godzinie 6 rano, zaś opuszczać je będą o godzinie 11 wieczorem. Na linii „Cerkiew św. Piotra i Pawła-cmentarz Łyczakowski“; kursować będzie jeden wóz od godziny 2 popołudniu do 7 wieczorem.

**Koło literacko-artystyczne** przenosi się z gmachu skarbkowskiego, w którem się mieściło przez lat kilkanaście do pasażu Mikolascha. Lokal Koła przeistoczonym zostanie na mieszkanie, które zajmie kurator fundacyi skarbkowskiej hr. Fryderyk Skarbek.

**W sprawie wykupna tramwaju** konnego obradowała onegdaj miejska komisya elektryczna, właściciele bowiem tramwaju konnego, mając w tym roku poczynić rozmaite inwestycye, jak sprawienie nowych szyn i t. p., chętnieby odstąpili całe przedsiębiorstwo gminie. Na posiedzeniu tem, na którem udzielał potrzebnych wyjaśnień syndyk tramwaju dr. Till, uchwalono zbadać księgi towarzystwa i wybrano ku temu subkomitet, do którego weszli pp: dr. Aszkenaze, dr. Ciesielski i dr. Maryański.

**Na wszechnicy lwowskiej** zapowiedziano już wykłady na letnie półrocze. Ciekawsze, ogólne mające znaczenie, wykłady zapowiedzieli: Prof. Twardowski „Psychologia pożądań i woli“ i „Filozofia francuska wieku XIX“; prof. Wartenberg „Życie i dzieła Kanta“; doc. Rubczyński „O filozofii Arystotelesa i jego uczniów“; profesor Askenazy „Pierwsze lata Stanisława Augusta“; doc. Szelągowski „Przewrót ekonomiczny w Polsce w XV. i XVI. wieku“: prof. Chmielowski „O najnowszych prądach w literaturze polskiej“ i „Pierwszy okres dziejów literatury polskiej; prof. Pilat „Początki romantyzmu w Polsce“; prof. Porębowicz „Historya tragedyi francuskiej“; prof. Dunikowski „Węgiel kopalny w Galicyi“; prof. Balzer „Przewód sądowy polski“; doc. Winiarz „Polskie prawo prywatne w wiekach średnich“; prof. Gryziecki „O więzieniach“; prof. Starzyński „O zmianach i projektach zmian konstytucyi w Austryi od r. 1861“; prof. Roszkowski „O konferencyi pokojowej w Hadze“; prof. Sieradzki „O psychologii sądowej“; prof. Hruszewski „Ustrój społeczno-polityczny W. ks. litewskiego w XV. i XVI. w.“ i „Historya Rusi-Ukrainy w XI. i XII. w.“; prof. Kolesa „Starożytny romans i powieść na Rusi“; prof. Studziński „Oryginalne piśmiennictwo ruskie do połowy XIII. wieku“.

**Echa defraudacyi Jasińskiego.** Zastępcą firmy „Ohrenstein i Koppel“ nie został, jak nas zapewniają, Niemiec, lecz lwowianin p. O. Paneth.

**Aresztowanie lichwiarza.** Wczoraj odstawiono do aresztów krajowego sądu karnego lichwiarza Jakóba Golda, którego koncepista policyi dr. Chmielarski aresztował w ubiegły piątek. Wskutek animowego doniesienia, przeprowadzono w piątek u Golda rewizyę i zabrano u niego plik skryptów dłużnych oraz mnóstwo notatek, wskazujących na jakość prowadzonych przez niego interesów.

Gold operował przeważnie wśród kelnerów, grajzlerników i drobnych handlarzy.

Aresztowany Gold był już kilkanaście razy karany za kradzież zarówno przez sąd lwowski, jak i przez inne sądy austryackie, a 18 miesięcy odsiedział nawet w Hamburgu.

Podczas wojny transvalskiej miał kawiarnię w Johannesburgu, a majątek jego oceniają na 50.000 koron.

**Włamanie.** Dozorca domu przy ulicy Lenartowicza l. 9 zastał dziś drzwi od pomieszkania p. Maryi Śmigielskiej, mieszkającej w tej kamienicy otwarte, a rzeczy wewnątrz porozrzucane. Prawdopodobnie gospodarowali tam ubiegłej nocy złodzieje, gdyż znaleziono kłódki porozbijane i urządzenie w okropnym nieładzie. Szkody na razie nie oceniono, gdyż lokatorka wyjechała ze Lwowa. Policya wdrożyła w tej sprawie energiczne śledztwo.

**Stypendyum posagowe** im. Arona Philippa, dla dziewczyny wyznania mojżeszowego, a wynoszące około 2400 koron nadane zostanie przez losowanie, które się odbędzie 2. czerwca b. r. Podania wnosić należy do 3. maja do izraelickiej gminy wyznaniowej we Lwowie.

**Nagłą śmiercią** wskutek udaru sercowego zmarł w nocy z soboty na niedzielę Waleryan Udelski, zamieszkały przy ul. Świętokrzyskiej pod l. 9 a. Zmarły pozostawił dość znaczny majątek, ulokowany w papierach wartościowych. Pochodził on z Krowodrzy pod Krakowem.

**Kronika towarzyska.** Onegdaj odbył się w Krakowie ślub. p. Wandy Jaroszewskiej, córki śp. Władysława Jaroszewkiego, radcy sądowego i właściciela dóbr, z p. Maryanem Korytowskim, sekretarzem sądowym w Ropczycach.

Onegdaj odbyły się we Lwowie zaręczyny dra Marcelego Szapiry z Zabłotowa z panną Miną Kimmelmanówną.

**Posiedzenia, odczyty i zgromadzenia.** W Tow. prawniczem odbędzie się dnia 15. kwietnia (w piątek) o godzinie pół do siódmej wieczorem (ulica Kościuszki 18) odczyt prof. dr. Władysława Pilata „O najnow-

szych poglądach socyalizmu na rozwój przemysłowy“.

**Święcone** w Towarzystwie strzeleckiem zgromadziło wczoraj około 300 osób ze wszystkich sfer mieszczańskich. Pierwszy toast na pomyślność członków wzniósł prezes towarzystwa p. Michał Michalski, następnie wychylił p. Wł. Gubrynowicz puhar na cześć prezydenta dr. Małachowskiego, który odpowiedział toastem na pomyślność mieszczaństwa, poczem przemawiali jeszcze pp. wiceprezydent Ciuchciński, mecenas Krosiński, sekretarz Ohly i inni.

**Loterya liczbowa.**

**Ciągnienie loteryi** z dnia 2. kwietnia 1904.

**Wiedeń:** 21, 57, 26, 36, 1.

**Grac:** 14, 77, 35, 25, 68.

## NEKROLOGIA.

W Armsteg w Szwajcaryi zmarł lekarz dr. Józef Krupski, z Królestwa polskiego.

W Preszburgu w 74 r życia sławny baryton opery wiedeńskiej Jan Nepomucen Beck.

Filantropka Marya z Neuhauserów Miczyńska, żona właściciela dóbr Przetakówka przetakówka, przeżywszy lat 59, w N. Sączu.

# Wojna.

Z terenu wojny brak nowych i ciekawszych wiadomości. Sprzeczne są informacye co do rzekomego przejścia Japończyków przez granicę mandżurską rzeki Jalu. Według jednych źródeł, Japończycy jeszcze we czwartek przekroczyli rzekę Jalu, gdzie miało przyjść do utarczek straży przednich, według innych zaś, bardziej na zaufanie i wiarę zasługujących, Japończycy dopóty koncentrować się będą na koreańskim brzegu Jalu, dopóki nie wylądują znaczniejszych sił wojskowych koło Niuczwangu.

Z okazyi przypadających obecnie świąt Wielkanocnych st. st., posypał się w Rosyi deszcz odznaczeń.

Za nadzwyczajne usługi otrzymali dotychczasowy komendant »Carewicza« Grigoriew i komendant okrętowy Matuszewicz tytuł kontradmirałów, pierwszy zaś równocześnie został zamianowany komendantem Portu Artura. Komendantem »Carewicza« został kapitan Wasiliew.

Naczelny komendant floty czarnomorskiej wiceadmirał Skrydłow otrzymał order Aleksandra newskiego, komendant okręgu kwantuńskiego gen. Wołkow order Włodzimierza II. klasy, a komendant trzeciego syberyjskiego korpusu armii gen. Stössel order Anny I. klasy.

Car przeznaczył ze swych prywatnych dochodów 24 milionów rubli na rzecz funduszu wojennego, którą to sumę spłaci do skarbu w ciągu lat trzech.

»Daily Chronicle« donosi z Tokio, że Rosyanie na północ od Portu Artura wykopali cztery mile długi rów, w którym przeprowadzono kolczaste druty i przysypano ziemią.

Marynarze załogi »Waryaga« i »Korejca«, którzy przejeżdżali kilka dni temu przez Lwów, przybyli do Odessy, gdzie witano ich uroczyście. Z Odessy udali się do Sewastopola, gdzie oczekiwali ich towarzysze. którzy przybyli do Odessy 21 z. m. (st. st.) Z Sewastopola udali się wszyscy do Petersburga, gdzie im zgotowane będzie uroczyste przyjęcie.

# Depesze „Dnia“.

(Od własnych korespondentów, z agencyj prywatnych i biura korespondencyjnego).

**Następca arcybiskupa Kohna.**

**Wiedeń.** (Tel. wł. „Dnia“). „Montgszt.“ donosi, że w drodze półurzędowej zapytywano biskupa berneńskiego ks. Bauera, czy skłonnym byłby objąć arcybiskupstwo ołomunieckie, w miejsce arcyb. Kohna.

**Rozwód hr. Taaffe.**

**Budapeszt.** (Tel. wł. „Dnia“) Trybunał tutejszy uznał wczoraj ostatecznie małżeństwo barona Ryszarda Mattenelois z hr. Heleną Taaffe, córką b. premiera austr. za rozwiązane. Jak w swoim czasie donoszono, zamierza hr. Taaffe poślubić lekarza z Koszyc dr. Friedmana.

**Pożar.**

**Budapeszt.** (Tel. „Dnia“). Miejscowość Gyergyöszarhegy w Siedmiogrodzie zgorzała w większej części. 160 domów z zapasami zboża i bydłem spaliło się.

**Polityczny mord.**

**Paryż.** (Tel. wł. „Dnia“). „Petit Journal“ donosi z Moskwy, że tamtejszy docent Uniwersytetu Iwanow został na ulicy uduszony. W kieszeni palta zamordowanego znaleziono kartkę tej treści: „Skazany na śmierć przez trybunał partyi rewolucyjnej za szpiegostwo, wskutek czego wielu męczenników wolności wydano zbirom carskim“.

**Kandydat na prezydenta St. Zjedn.**

**Berlin.** (Tel. wł. „Dnia“). „Voss. Ztg.“ donosi z N. Jorku, że znany nakładca Pest kandyduje z ramienia partyi demokratycznej na prezydenta Stanów Zjednoczonych i wydaje na agitacyę bajońskie sumy.

**Morderstwo i samobójstwo.**

**Berlin.** (Tel. wł. »Dnia«). W miejscowości Nünden, około Korbach, zamordował znany bogacz, właściciel dóbr Karol Figge swoją żonę, która go miała zdradzać, poczem sam się życia pozbawił.

**Podróż cesarza Wilhelma.**

**Malta.** (Tel. wł, »Dnia«). Przybył tu cesarz Wilhelm II., powitany uroczyście przez władze angielskie. Miasto odświętnie przybrane.

Policya zarządziła tu surowe środki ostrożności, zwłaszcza co do meldowania się licznie tu przybywających cudzoziemców.

**Król Alfons XIII w Katalonii.**

**Barcelona.** (Tel. »Dnia«). Gdy król Alfons w powrocie z rewii wojskowej przejeżdżał przez bramę tryumfalną, kilkanaście osób gwizdało. Policya zarządziła aresztowania.

**Rewolucya w niem. Afryce.**

**Berlin.** (Tel. wł. „Dnia“). „Berl. Tagbl.“ otrzymał telegram z Windhuk o zwycięskiej potyczce kolumny majora Glosenappa z Hererami, w której Niemcy ponieśli jednak duże straty w ludziach. Mianowicie oddział Glosenappa zmusił nieprzyjaciela pod Okahorui do cofnięcia się w kierunku północno wschodnim. Hererzy stracili 92 ludzi, po niemieckiej stronie padł porucznik rezerwy Nörd i 30 żołnierzy, nadto jeden porucznik i 16 żołnierzy odniosło ciężkie rany.

**Katastrofa kolejowa.**

**Berlin.** (Tel. wł. „Dnia“). „Berl. Tagbl.“ donosi z N. Jorku, że zdarzyła się tam wczoraj wielka katastrofa kolejowa na kolei półn.-zachodniej, w skutek zderzenia się pociągu na stacyi z przybyłym z Chicago expressem. W pociągu tym znajdowało się 36 Indyan, z których 3 zmarło, a około 30 odniosło ciężkie obrażenia. Gdy dowódcy Indyan Rossowi amputowano nogi, ten ze spokojem (!) palił fajkę.

**Traktat anglo-francuski.**

**Paryż.** (Tel. wł. „Dnia“). „Temps“ podnosi, z okazyi podpisania traktatu anglo-francuskiego, wybitną działalność ministra Delcassego, który swoją 6-letnią rozważną i owocną polityką, doprowadził do skutku traktat pierwszorzędnej doniosłości i zasłużył sobie na to, aby mu wyznaczono miejsce w historyi Francyi obok Juliusza Ferryego. W tymże duchu pisze *Journal des Debats*. Pogłoski o zamierzonem podaniu się Delcassego do dymisyi, z powodu nie aprobowania przezeń antikościelnej polityki gabinetu Combesa, „są nieprawdziwe“. Delcasse udaje się z Loubetem do Rzymu.

**Paryż.** (Tel. „Dnia“). Agencya Hawasa ogłosiła dosłowny tekst ugody francusko-angielskiej, oraz treść rozporządzenia wicekróla egipskiego o długu egipskim.

**Po zgonie eks-królowej.**

**Madryt** (Tel. wł. »Dnia«). Zgon babki króla Alfonsa XIII., eks-królowej Izabelli, która zmarła »na wygnaniu« w Paryżu, wywołuje tu dość silny oddźwięk wśród ludności, gdyż zmarła lubianą była dla swych przymiotów serca. Zwłoki będą przewiezione do Hiszpanii.

**Samobójstwa.**

**Kassel.** (Tel. wł. »Dnia«). W parku zamkowym zastrzelił się u stóp posągu Herkulesa 25-letni Anglik O' Donnel.

**Berlin.** (Tel. wł. »Dnia«). Zastrzelił się tu dziś dyrektor znanego teatru *Varietes* zw. *Wintergarten*, Hamerfester.

**Po zjeździe kanclerzy.**

**Tryest.** (Tel. wł. »Dnia«). Korespondent »Piccola« ogłasza w tem piśmie rozmowę, jaką miał w Abbazyi z ministrem włoskim Tittonim na pokładzie okrętu »Dogali«. Minister Tittoni wyraził zadowolenie z wyniku konferencyi, odbytej z hr. Gołuchowskim. Dotyczyła ona bieżących spraw politycznych i handlowo-traktatowych. Uzyskano porozumienie we wszystkich kwestyach. W parlamencie rzymskim zda Tittoni w maju relacyę dokładną ze swej podróży.

**Rzym.** (Tel. »Dnia«). Dzienniki omawiające zjazd w Abbazyi twierdzą ponownie, że jest on dowodem żywotności trójprzymierza i szczerej wymiany zdań między obu mocarstwami.

**Jubileusz papieża Grzegorza W.**

**Rzym.** (Tel. »Dnia«). Z okazyi 13-wiekowego jubileuszu papieża Grzegorza wielkiego, udał się dziś papież Pius X. w uroczystym pochodzie do kościoła św. Piotra i celebrował nabożeństwo. Kościół był przepełniony.

**Trzęsienie ziemi.**

**Tryest.** (Tel. »Dnia«). Tutejszy zakład seizmograficzny zanotował 5 trzęsień ziemi, w dniach 5, 8, 9 i 10 bm. w znaczniejszej odległości, prawdopodobnie na Bałkanie.

**Mowa Combesa.**

**Laon** (Tel. »Dnia«). Na bankiecie, urządzonym przez »Zjednoczenie socyalno-radykalne«, wygłosił prezydent ministrów Combes dłuższą mowę, w której wystąpił ostro przeciw opozycyjnym grupom parlamentu i powiedział, że to, co się obecnie dzieje w parlamencie, jest tylko dawną walką między duchem klerykalnym a socyalnym, między klerykałami i szlachtą z jednej strony, a mieszczaństwem i demokracyą z drugiej. Omawiając politykę zagraniczną, oświadczył, że nie ma nikogo w świecie, ktoby chciał obrazić Francyę przypuszczeniem, że sprzeniewierzy się sojuszowi z Rosyą, albo że wyprze się węzłów przyjaźni, łączących oba mocarstwa. Jednakże nikt nie wątpi, że Francya wyzyska swój sojusz i swoją przyjaźń tyko w interesie pokoju. Miłość pokoju jest duszą dyplomacyi francuskiej; ona to doprowadziła do zawarcia najnowszych traktatów rozjemczych. Przez to Francya chce zapobiedz możliwości wybuchu wojny na przyszłość i ograniczyć obecną wojnę tylko do prowadzących je mocarstw. Zakończył mowę wezwaniem wszystkich republikanów do łączności przy zbliżających się wyborach do rad municypalnych.

**Strajk.**

**Osiek.** (Tel. „Dnia“). Murarze zajęci przy budowie koszar dla pionierów, ponownie rozpoczęli dziś strajk. Na plac budowy przybyła

policya i żandarmerya, aby ochraniać chętnych do pracy robotników przed przemocą strajkujących.

**Angielska flota w Ameryce.**

**Bermuda.** (Tel. wł. »Dnia«). Angielski krążownik »Retribution« odpłynął niespodzianie ku wyspom Cayman. Słychać, że rząd Nikaraguy przyaresztował sześć statków do połowu szyldkretu i uwięził jak załogę.

---

## Ekonomista.

**Eksport drzewa galicyjskiego.** Kartel galicyjskich eksporterów drzewa budulcowego, zawarty w r. 1902 dla eksportu belek jodłowych do północnych Niemiec, został odnowiony na r. 1904. Przy odnowieniu postanowiono dążyć do uzyskania 5 proc. podwyższenia ceny.

**Kolej Sambor-Użok.** Ministerstwo kolejowe udzieliło przedsiębiorcy budowlanemu Bertoldowi Pollizerowi w Wygodzie, zezwolenia na przedwstępne roboty techniczne dla wąskotorowej leśnej kolei przemysłowej ze stacyi Sokoliki budującej się obecnie linii kolei państwowej Sambor-granica węgierska, przez Tarnawę wyższą i Dźwiniacz górny do Dydiowy, na czas roku jednego.

---

## Zblizka i zdaleka.

**Międzynarodowy kongres prasy** odbędzie się we wrześniu br. we Wiedniu.

**Kongres syonistów.** Jutro rozpocznie w Wiedniu obrady t. zw. „mały kongres“ syonistów, zwoływany co dwa lata, w roku, gdy się nie odbywa większy kongres. W „małym“ uczestniczą pełnomocnicy wszystkich krajów, obrani na większym kongresie; z Rosyi przyjeżdża najwięcej stosunkowo. Mały kongres jest tajnym, gdyż nie dopuszcza się przedstawicieli prasy. — W r. b. kongres ten będzie bardzo burzliwy, z powodu *ultimatum*, udzielonego Herzlowi, a przezeń nieprzyjętego do wiadomości. Zwolennicy Herzla zamierzają urządzić manifestacye na jego korzyść, a przeto wybiera się do Wiednia 60 osób z Rosyi z rabinem z Lidy, w gubernii wileńskiej na czele, aczkolwiek oni nie mogą uczestniczyć w obradach. Na kongresie będą naradzali się nad sprawą Ugandy i kupna 60 kilometrów kwadratowych ziemi w pobliżu Palestyny, w którym to celu dwóch członków „wydziału wykonawczego“ wyjechało niedawno do Konstantynopola.

**Z Gries** obok Bozen donoszą nam o bardzo ożywionym tegorocznym ruchu. Wśród bardzo pięknej pogody (do 28° Rm.), w zupełnej ciszy i spokoju, przebywa tam około 2000 osób. Goście z Galicyi, Kongresówki i z innych części Polski mieszkają głównie we wspaniałych willach „Sonnenhofu“, a jest ich około stu kilkunastu. Pod troskliwą opieką lekarza dra L. Nazarkiewicza, znakomitego specyalisty dla chorób piersiowych, przychodzą rychło kuracyusze tutejsi do zupełniej równowagi w zdrowiu. Liczne wycieczki powozem w cudowne okolice, dają wiele rozrywek, a bardzo dobra kapela przygrywa codziennie w „Kurhausie“. Szczególniej wille „Sonnenhof“ cieszą się wielką frekwencyą, na co zupełnie zasługują tak z powodu wielkiej czystości, jak znakomitej a zdrowej kuchni, jak nie mniej, że „Sonnenhofem“ opiekuje się osobiście lekarz Fr. Nazarkiewicz.

**Mianowania świąteczne w Rosyi.** Z powodu świąt Wielkanocnych otrzymał minister komunikacyj książę Chiłkow za zasługi około urządzenia przeprawy przez jezioro bajkalskie, order białego orła; kierownik ministerstwa skarbu Kokowcow został ministrem skarbu, zaś pomocnik jeneralnego komendenta warszawskiego okręgu wojennego gen. Puzyrewski został powołany w skład Rady państwa.

**Hojny zapis.** Zmarły kilka dni temu w Frankfurcie nad Menem wielki przemysłowiec Henryk baron Liebieg zapisał swemu miastu rodzinnemu, Libercowi (w Czechach) 5 milionów koron, oraz swoją galeryę obrazów, wartości milion koron.

**Rozruchy antisemickie w Bułgaryi?** Wedle doniesienia tutejszego żargonowego dziennika „Tagblattu“ wybuchły w dzień Wielkiejnocy wschodniego obrządku w kilku miastach bułgarskich groźne rozruchy antyżydowskie.

**† Królowa Izabella hiszpańska**, o której śmierci doniosły onegdajsze telegramy, była babką obecnie panującego króla Alfonsa XIII. Urodzona 10 października 1830 r. z ojca Ferdynanda VII. i jego czwartej żony Maryi Krystyny, odziedziczyła koronę hiszpańską, licząc lat trzy. Zastępczo sprawowała za nią rządy jej matka przez lat 9, poczem 14-letnią Izabellę ogłoszona pełnoletnią „objęła“ ster rządów. Licząc lat 16, poślubiła swego kuzyna Franciszka z Asyżu. Z małżeństwa tego przyszły na świat: cztery córki i jeden syn Alfons XII, ojciec obecnego króla. Rewolucya r. 1868 pozbawiła Izabellę tronu i zmusiła ją do ucieczki do Paryża, gdzie jako reine ené-xil mieszkała do końca życia. Mimo, że eks-królowa pobierała od rządu hiszpańskiego 75 000 fr. rocznej renty, znajdowała się ona podobno w ciągłych kłopotach fiansowych, a swojego czasu wielką sensacyę wywołała licytacya jej klejnotów, która przyniosła w rezultacie około 8 mil.

Pałac zmarłej królowej hiszp. Izabeli przy Avenue Klober w Paryżu przedstawia wartość 6 milionów, klejnoty, gobeliny itd. oceniają na 10 milionów, dobra w Hiszpanii na 3 miliony fr. Prócz rodzinie, zapisała królowa bardzo wiele kościołowi. Także król i jego siostra, jakoteż ks. Izabella otrzymali znaczne legaty.

Zwłoki królowej Izabelli przewiezione będą do Hiszpanii. Żałoba dworska w Madrycie potrwa przez rok.

*** Nowy utwór Perosiego.** Premiera „Sądu Ostatecznego“ Perosiego odniosła olbrzymi sukces w Rzymie. Entuzyazm nie do opisania. Najsilniejsze wrażenie wywołały: Hymn na cześć Pokoju i Sprawiedliwości, jakoteż sceny potępienia.

**Obłąkany włóczęga.** W dniu 25. grudnia r. z. policya aresztowała w Wierchnieudinsku, w okręgu zabajkalskim, jakiegoś człowieka, który nazwał się włościaninem, Jakóbem Ilczenką, z gminy tolmińskiej, gubernii irkuckiej. Ponieważ paszport, wydany w tejże gminie, wydał się policyi podejrzanym, a przytem aresztowany nie mógł wskazać przyczyn swojej wędrówki bez żadnych środków do życia, przeto osadzono rzekomego Ilczenkę w więzieniu.

Wówczas aresztowany oświadczył, że nazywa się Ludomir Szaniawski i jest szlachcicem, katolikiem, z gubernii lubelskiej, gdzie pod Hrubieszowem miał własny majątek, a liczy obecnie lat 42. Sfotografowano go i podobiznę przesłano naczelnikowi powiatu hrubieszowskiego, lecz nikt z licznych mieszkańców powiatu hrubieszowskiego, którym naczelnik powiatu pokazywał fotografię, nie mógł poznać Szaniawskiego, a byli tacy, którzy wogóle twierdzili, że pokazywana im fotografia nie przedstawia wcale znanego im przed laty ziemianina tego nazwiska.

Jednocześnie dochodzenie stwierdziło, że około roku 1865 w majątku Wolica mieszkał Józef Szaniawski, który miał dwóch synów: Ludomira i Mieczysława. Otóż Szaniawski w tym czasie majątek swój sprzedał i wyprowadził się z synami do Warszawy. Co potem się stało z tą rodziną, niewiadomo. Starsi ludzie nie mogli jednak poznać z fotografii owego Ludomira, ponieważ znali go dzieckiem.

Policya syberyjska po otrzymaniu odpowiedzi z powiatu hrubieszowskiego oświadczyła aresztowanemu, że fotografia rysów jego nie może posłużyć za dowód tożsamości osoby i że aresztowany tylko podszywa się pod nazwisko Ludomira Szaniawskiego.

Aresztowany nie zaprzeczył temu, lecz zmienił zeznanie i powiedział, że ma lat 48, a nazywa się Józef W... ski, jest byłym obywatelem w gubernii lubelskiej, który przed dwoma laty uciekł z Warszawy od swojego szwagra, doktora Z. (Jerozolimska 23) i znają go dobrze pp. inżynier G. i inżynier Julian M. (Hoża 46).

Skutkiem tego zeznania, sfotografowano ponownie aresztowanego i odesłano fotografię do Warszawy, gdzie zawezwany doktor Z. poznał w nim istotnie swojego krewniaka Józefa W., a przywołane dzieci: 18 letni Stanisław i 16-letnia Wanda poznały swojego ojca.

W ten sposób nareszcie wyjaśniło się, że W. cierpi na rozstrój umysłowy i przed dwoma laty uciekł z Warszawy, gdyż nie chciał, aby osadzono go w domu obłąkanych.

Wkrótce biedny ten człowiek przywieziony zostanie z Syberyi i oddany rodzinie.

**Nowy oberpolicmajster.** Korespondent „Dziennika poznańskiego“ donosi z Warszawy, że oberpolicmajster warszawski jenerał Liczaczew podał się do dymisyi. Dymisya od dość dawna oczekiwana, została natychmiast przyjętą. Jenerał Lichaczew nie pozostawia po sobie pochlebnych wspomnień. Policya za jego rządów zdeorganizowała się ostatecznie, a łapownictwo urzędników policyi wyższych i niższych, mundurowanych i cywilnych, wzrosło do najwyższych rozmiarów. Nożownicy i wszelkiego rodzaju ciemne indywidua grasują bezkarnie, nie tylko po zaułkach i przedmieściach, ale w środku miasta, zbierając się otwarcie w pewnych punktach, znanych wszystkim, tylko nie policyi. Złodzieje i rzezimieszki, opłacający się tajnym ajentom, plądrują mieszkania, a odkrycie złodziejstwa jest wyjątkiem. Drobne nieporządki uliczne, których policya uśmierzyć, ani im przeszkodzić nie umiała, rosły do rozmiarów nadzwyczajnych, a wydymane niepotrzebnie do znaczenia politycznego, uspokajane bywały dopiero za niepotrzebnem wdaniem się dzikiego kozactwa i wojska. Mimo starań czynionych w Petersburgu, jenerał Lichaczew musiał podać się do dymisyi.

Zmiana szefa policyi jest dla Warszawy nader ważna. Miasto coraz większe potrzebuje silnej, dobrze zorganizowanej policyi i sprężystego jej szefa. Wszystko to razem strzedz powinno przedewszystkiem życia i mienia obywateli, oraz porządku na ulicach, a nie, jak to bywa, być zajętem przeważnie tylko tem, czy się z lada drobnostki nie da zrobić kwestyi politycznej. Energiczny a sprawiedliwy szef policyi powinien przedewszystkiem być sam bezinteresownym, aby ukrócić mógł rozwielmożnione w tak bezczelny sposób łapownictwo i przekupstwo między podwładnymi. Następcą jenerała Lichaczewa ma być pułkownik von Nolken.

---

## NADESŁANE.

(Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada).

**Najlepsze egipskie papierki cygaretowe** **„LE DELICE“** **Najlepsze egipskie tutki cygaretowe**

Wszędzie do nabycia.

## Ogłoszenie.

Dnia 20 kwietnia 1904 o godzinie 5-tej po południu odbędzie się Zwyczajne Walne Zgromadzenie Towarzystwa Kasy pożyczkowej Stow. zarejestrowanego z ograniczoną poręką w Brzeżanach, na które wszystkich członków stowarzyszenia się zaprasza, z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2) Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności rachunków za czas od 1 stycznia 1903 do końca grudnia 1903 roku.
3) Wniosek Rady nadzorczej o udzielenie Dyrekcyi absolutoryum z czynności i rachunków za czas od 1 stycznia 1903 do końca grudnia 1903 r.
4) Wniosek Rady nadzorczej w sprawie rozdziału czystego zysku za czas ubiegły do 31 grudnia 1903 roku.
5) Uzupełniający wybór Rady nadzorczej.
6) Wnioski członków.

Rada nadzorcza Kasy pożyczkowej Stowarz. zarejestrowanego z ograniczoną poręką w Brzeżanach.

S. Chajes. A. Fried.

## „Nowy Dzwonek“

**pismo ludowe**

wychodzi rok 12-ty w Krakowie pod redakcyą ks. M. DZIURZYNSKIEGO, **dwa razy** w miesiącu tj. dnia 1-go i 15-go.

**Przedpłata** wynosi na **rok 6** koron (3 złr.) — na **pół roku 3** korony (1 złr. 50 ct).

Każdy prenumerator **„Nowego Dzwonka“** otrzymuje co miesiąc **„Skarbnicę ludową“** jako **dodatek** bezpłatny.

**Adres: Redakcya „Nowego Dzwonka“ w Krakowie, ul. Zielona l. 20.**

## Prywatne gimnazyum w Węgierskim Brodzie na Morawach

Nauka wszystkich przedmiotów gimnazyalnych oraz z wszelkich gałęzi wiedzy żydowskiej. — Ściśle religijne wychowanie. — Na żądanie także nauka polskiego języka.

**Dr. M. Jung**

rabin w Węgierskim Brodzie.

## Przeprowadzenia

**CARO i JELLINEK**

**Lwów, Jagiellońska 22, tel. 408**

**Filie: Wiedeń, Peszt, Tryest.**

Patentowane wozy 6 i 8 metr.

!!! Gwarancya za całość !!!

60 własnych patent. wozów meblowych.

Mam zaszczyt polecić Szanownej PT. Publiczności, na zbliżający się sezon picia wód mineralnych

znakomite

## Sucharki Karlsbadzkie

wyrabiane wedle najnowszej metody, a różniące się tem od dotychczas produkowanych, iż są pulchne i kruche, pozbawione wszelkich przymieszek i że nietylko zastępują wszelkie herbatniki zagraniczne, ale je przewyższają smakiem i delikatnością

## Marcin Czyżek

**Sklepy: Rynek l. 27 — Jagiellońska 6 — Pasaż Mikolascha — Plac Akademicki 2 — ul. Łyczakowska 3 — ul. Kazimierzowska 37.**

**Jako dobrą i pewną lokacyę**

**polecamy** 2

4% Listy hipoteczne
4½% Listy hipoteczne,
5% Listy hipoteczne premiowane,
4% Listy Tow. kredytowego ziemskiego,
4½% Listy Banku krajowego,
4% Listy Banku krajowego,
5% Obligacye komunalne Banku krajowego
4% Pożyczkę krajową,
4% gal. Obligacye propinacyjne,
i wszelkie renty państwowe.

**Papiery te sprzedajemy i kupujemy po najdokładniejszym kursie dziennym.**

**Kantor wymiany**

c. k. uprzyw. galicyjskiego akcyjnego

**Banku hipotecznego.**

**Kefir i mleko Sterylizowane**

poleca

## Mleczarnia Przeworska

**Lwów, plac Smolki 5, ul. Hetmańska 8.**

**„Towarzystwa pomocy przemysłowej“**

raczą przestrzegać kupującą publiczność, że prawdziwe zapałki **galicyjskie** krajowe pochodzą jedynie z fabryk: **Skole, Stryj i Bolechów.**

wyłączny zastępca

**Samuely i Landau**

Dom bankowy, Lwów.

## Schütz i Chajes

**dom bankowy i kantor wymiany**

**Posiadacze losów** mogą za nie otrzymać pełny kurs dzienny i tesame losy (tesame serje i numera) nabyć na dogodne miesięczne spłaty z nieprzerwanem prawem gry. Losy gdziekolwiek zastawione wykupujemy i przeprowadzamy powyższą transakcyę bez policzenia prowizyi. Prosimy zażądać naszego kalendarzyka bankowego, który rozsyłamy bezpłatnie. Losy na spłaty polecamy od trzech koron miesięcznie począwszy.

DOM BANKOWY

**SCHÜTZ i CHAJES**

Lwów, plac Maryacki (róg ul. Kopernika).

21—100 121

**Kasy ogniotrwałe** pierwszorzędnej fabryki c. k. dostawcy nadworni poleca najtaniej zastępca **Szymon Degen** Lwów, ul. Kickichras 8.

**Finkelstein i Fehl** ul. Słoneczna l. 26 polecają swój bogato zaopatrzony skład żelaza, metalu i przyborów studziennych.

**Dentysta-technik** wykonywujący samodzielnie wszelkie roboty w zakres dentystyki wchodzące, poszukuje posady. Zgłoszenia w Administracyi „Dnia“ pod „dentysta-technik“.

**Tylko w pierwszorzędnym zakładzie fryzyerskim** i składzie wszelkich przyborów toaletowych **M. Hochmana ul. Jagiellońska l. 5** dostać można cudownie działającej wody przeciw wypadaniu włosów i łupieży. **„Balsam Hochmana“** cena flakonu 2 korony wysyłka na prowincyę za zaliczką odwrotną pocztą.

**Na sezon wiosenny** 25 prc. taniej jak wszędzie! Magazyn ubiorów męskich i dziecinnych

**Tiringa i braci**

ul. Jagiellońska l. 2.

Ubrania wiosenne, narzutki, uniformy dla pp. studentów, ubrańka dziecinne, wszystko wedle najnowszej mody i w najlepszym gatunku.

**Bajecznie tanio** ubierać się można li tylko w składzie

**Norberta Wandla**

Jagiellońska l. 6.

**Ubrania wiosenne** od 8·50 zł.
**Koszulki wiosenne** od 10 zł.
**Uniformy** dla pp. studentów od 7 złr. — Zamówienia według miary wykonuje jak najstaranniej.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: GUSTAW KRZYSZTAŁOWICZ. Drukarnia „Udziałowa“ Lwów, ul. Lindego l. 3.